

XVI EUROPEJSKI KONGRES GOSPODARCZY

European Economic Congress

Czas transformacji

WNIOSKI
I REKOMENDACJE



wnp.pl



www.eecpoland.eu





Głos Polski, głos Europy



Misją Europejskiego Kongresu Gospodarczego (EEC) od lat pozostaje nie tylko tworzenie warunków do otwartej debaty o przyszłości europejskiej gospodarki, lecz także formułowanie wniosków i rekomendacji, wskazywanie kierunków działań, które mają służyć społeczno-gospodarczemu rozwojowi.

W ostatnich latach, kiedy dotykają nas skutki kolejnych kryzysów, ta rola opiniotwórczego gremium uczestników kolejnych edycji Kongresu wzrasta. Podobnie jak oczekiwania – przede wszystkim ludzi gospodarki, inwestorów, przedsiębiorców, którzy, wobec niezwykłych okoliczności, oczekują adekwatnej, odpowiedzialnej, wspólnie wypracowanej diagnozy i wskazań, które można przekuć w decyzje i działanie.

Tegoroczna 16. edycja Kongresu stanęła wobec szczególnych wyzwań trudnych czasów „uzbrojona” w odpowiedni potencjał kompetencji. Uznane autorytety, wyraziste indywidualności, decyzyjni politycy. Menedżerowie wielkich firm i przedsiębiorcy, eksperci, naukowcy, ludzie mediów... Ponad tysiąc panelistów i 180 sesji dostarczyło imponująco bogatego materiału do przemysłów i podsumowań.

Różnorodność to jeden z atutów i prawdziwe bogactwo każdej edycji EEC. Wybór i opracowanie w formie tekstu tych stwierdzeń i konkluzji, które złożyły się na najbardziej reprezentatywny, syntetyczny, zbiorowy przekaz Kongresu to spora odpowiedzialność, którą organizatorzy EEC wzięli na siebie.

Liczne wypowiedzi uzupełniające tekst obiektywizują przekaz, ale – z uwagi na ramy publikacji – również wymagały selekcji. Dobór tematów i układ rozdziałów podporządkowano wiodącemu hasłu Kongresu – Transformacji dla przyszłości (Transform today, change tomorrow).

Różne oblicza, obszary i aspekty Wielkiej Zmiany, jakiej jesteśmy obserwatorami i uczestnikami w wielu dziedzinach życia, narzucają scenariusz tej publikacji.

W raporcie skupiliśmy się na najważniejszych nurtach tematycznych podporządkowanych hasłu transformacji dla przyszłości. Zakres dziennikarski niemal 200 dyskusji i innych wydarzeń składających się na program Europejskiego Kongresu Gospodarczego jest zdecydowanie szerszy.

Pełne zapisy przebiegu debat oraz inne materiały pokongresowe są do dyspozycji zarejestrowanych uczestników na stronie eecipoland.eu. Teksty dziennikarskie powstające w trakcie i po Kongresie są zaś dostępne w zasobach archiwalnych portalu WNP.PL.

Trzeba zaznaczyć, że „Raport z Kongresu” to praca zbiorowa – wykorzystuje on dziennikarskie relacje, teksty publicystyczne, rozmowy powstające w czasie i po zakończeniu Kongresu. Ich autorami są dziennikarki i dziennikarze mediów grupy PTWP, organizatora EEC – przede wszystkim portalu [gospodarczego WNP.PL](http://gospodarczego.wnp.pl) i magazynu Nowy Przemysł.



Wojciech Kuśpik,
prezes Grupy PTWP, inicjator
i organizator Europejskiego
Kongresu Gospodarczego

– Europejski Kongres Gospodarczy od 16 lat stwarza przestrzeń otwartego dialogu. Rozmowa to jedyny sposób na to, żeby mądrze kształtować rzeczywistość, realizować transformację dla przyszłości. To właśnie o transformacji, szeroko pojętej zmianie, rozmawialiśmy w tym roku – i w kontekście energetyki, i klimatu, ale też nauki, rynku. (...) Kongres wspiera dialog między politykami, decydentami, przedsiębiorcami, inwestorami i przedstawicielami największych firm. To właśnie w Katowicach rodzą się nowe projekty biznesowe, a w toku dyskusji wypracowywane są ważne wnioski i rekomendacje.



Jerzy Buzek,
były przewodniczący Parlamentu Europejskiego, premier w latach 1997-2001

– Wielkie rozszerzenie Unii Europejskiej to był cud. Nastąpiło w ostatnim możliwym momencie i przędzie do historii. Potem nadeszły kolejne kryzysy, a – mimo tych trudności – udaje się realizować transformację europejskiej gospodarki.

To, co widzimy, przekonuje, że Europa buduje się poprzez kryzysy, umie na nie odpowiadać; to wyraz europejskiego geniuszu. Miarą sukcesu będzie jednak to, czy ta transformacja będzie sprawiedliwa, czy przyniesie obywatelom dobrobyt. (...) Musimy budować siłę obronną Europy – we współpracy w ramach NATO. Ale musimy też uczynić Europę bliższą ludziom, stworzyć przestrzeń kontaktów, wspólnych odczuć i myśli – po to, by zachować więź o ogromnym znaczeniu dla Europy.



Ponad tysiąc panelistów i 180 sesji XVI Europejskiego Kongresu Gospodarczego dostarczyło imponująco bogatego materiału do przemysleń i podsumowań.



Ursula von der Leyen,
kandydatka na stanowisko przewodniczącej Komisji Europejskiej

– Chcę budować z Donaldem Tuskiem koalicję na rzecz silnej Europy. Koalicję, która sprawi, że centrum przeciwstawi się skrajnościom, a Europa stanie się silniejsza, zamożniejsza i bezpieczniejsza. Potrzebujemy Europy, która potrafi się obronić. (...)

Putiniowi chodzi o zmianę granic, to wojna z naszą Unią i z naszymi zasadami. Polska to zagrożenie zna lepiej od innych krajów. Już wcześniej powinniśmy się wstuchać w jej głos. (...)

Nie będzie prawdziwego wzrostu i bezpieczeństwa bez silnej gospodarki w całej Unii. Dlatego musimy zapewnić naszym firmom dostęp do kapitału i postawić na bezpieczeństwo energetyczne. Mamy w tym doświadczenie, po rosyjskim szantażu energetycznym zapełniliśmy nasze magazyny, ograniczyliśmy zużycie. W sposób masowy zainwestowaliśmy w energię odnawialną. Teraz inwestujemy w paliwa przyszłości, takie jak czysty wodór. Przy obecnych zagrożeniach dostrzegamy też historyczne możliwości, takie jak rozszerzenie UE, aby powitać Ukrainę i inne kraje. Rozwiązaniem dla nas jest jedność europejska.



Donald Tusk,
prezes Rady Ministrów RP

– Słowo bezpieczeństwo, ale też takie słowa, które do niedawna nie kojarzyły się z UE, jak obrona, siła, gotowość do walki, pojawiły się w naszym słowniku nie z naszego wyboru. Historia wróciła – i to w najbardziej brutalnym i twardej wydaniu.

Nigdy w historii liderzy Unii nie byli tak jednogłośni, jeśli chodzi o priorytety, o to, co trzeba zrobić tu i teraz bez chwili wahania. Polska jest dzisiaj liderem europejskim, szczególnie w sprawach dotyczących wszystkich Europejczyków, począwszy od bezpieczeństwa do zdrowego podejścia, czym powinny być instytucje europejskie.

Polska jest liderem w Europie tego, co często jest tak nieuchwytnie: ducha wolności, wiary w siłę demokracji, czasami wbrew okolicznościom i zniechęceniu. (...)

Musimy ten fakt, że Europa jest silna i konkurencyjna, przekuć na zdolności obronne właśnie po to, aby uniknąć wojny. Europa ma wszelkie dane do tego, żeby być respektowana nie tylko jako najlepsze miejsce do życia, ale też organizacja, która jest w stanie się obronić sama w każdej sytuacji.



Kadri Simson,
komisarz UE ds. energii

- Po roku 2020, po agresji Rosji na Ukrainie, Europa odrobiła lekcję, przyswoiła przekaz, który już wcześniej formułowała Polska – ostrzeżenie przed szantażem paliwowo-energetycznym, mówił o tym także Jerzy Buzek. I co? Udało się w 6 tygodni wypłacić magazyny gazu w Europie. ●



Władysław Kosiniak-Kamysz,
wicepremier i minister
obrony narodowej

- Potrzebne jest uruchomienie przemysłu zbrojeniowego na pełną skalę, ponieważ jesteśmy w obliczu bezpośredniego zagrożenia wynikającego z toczącej się w Ukrainie wojny. Tęgo oczekujemy od KE i nowego Parlamentu, by przemysł zbrojeniowy mógł się odrodzić. To czas zasuwania od rana do nocy, a nie leżenia na kanapie. Polska rozpoczęła budzenie naszego kontynentu i to przyniosło efekty.

Przeznaczamy duże środki na inwestycje w polski przemysł obronny. Agencja Uzbrojenia planuje podpisać do końca roku 150 umów. Dążymy do tego, żeby 50 proc. wydatków na uzbrojenie lokować w polskich firmach lub zlokalizowanych na terenie Polski. ●



Mieczysław Bieniek,
doradca społeczny ministra obrony,
zastępca dowódcy strategicznego NATO
w latach 2010-2013

- Przemysł oczekuje od nas zawarcia umów długoterminowych. Ale przemysł musi też wiedzieć, czego potrzebujemy, co będziemy realizowali i co wynika z naszej aktualnej sytuacji bezpieczeństwa, z pilnej potrzeby operacyjnej, a nie z potrzeby politycznej, jak to czasami wyglądało. ●



Bezpieczeństwo, gospodarka, obronność



Bezpieczeństwo – w wielu jego aspektach – znalazło się w agendzie tegorocznej edycji EEC wśród kilku priorytetowych nurtów tematycznych. Przebieg Kongresu, szczególnie pierwszego dnia, moment polityczny, który zbiegł się

z katowickim wydarzeniem, nadały mu jeszcze wyższą rangę.

Premier Donald Tusk w czasie jednego z pierwszych wystąpień XVI Europejskiego Kongresu Gospodarczego przedstawił swój plan dla Europy, w którym

kluczową rolę ma odegrać zapewnienie bezpieczeństwa europejskiej Wspólnocie. Padły też konkretne liczby – minimum 100 mld euro na obronę Europy.

Wspólnie znaczy bezpiecznie

Ursula von der Leyen mówiła o sile i dążeniu do niezależności europejskiej gospodarki oraz wsparciu europejskich firm – jako odpowiedzi na realne zagrożenie ze strony Rosji.

Z pewnością upowszechnia się, także na europejskich rubieżach odległych od wschodniej flanki, świadomość wyzwań, jakie stają przed Europą. Obrazuje je powtarzana w trakcie Kongresu fraza: nie będzie prawdziwego wzrostu i bezpieczeństwa bez silnej gospodarki w całej Unii.

W czasie EEC zaproponowano powołanie europejskiego komisarza ds. obrony. Jednym z pierwszych jego zadań byłoby przygotowanie diagnozy tego, jak Europa jest przygotowana na obronę.

Dla budowania siły i odporności należy wykorzystać wspólne



Europejski projekt obronny – inwestycje w produkcję i w dostosowanie europejskiej infrastruktury do wojennych zadań – oznacza koszty, ale także silny impuls rozwojowy dla całej gospodarki.



będą bowiem zdecydowanym bodźcem wzrostu dla niektórych branż i dla nearshoringu. Podobnie dążenie do samowystarczalności i bezpieczeństwa surowcowego.

Czas mobilizacji

Według słów Ursuli von der Leyen „rozpoczyna się wyścig zbrojeń, Europa nie może pozostawać w tyle – mamy pilną potrzebę budowy i przekształcenia sił zbrojnych. Europa musi zrobić wszystko, by mieć technologiczną przewagę”. To wyraźny sygnał, jaki z Katowic popłynął w stronę przemysłu – zbrojeniowego, ciężkiego, sektora technologii i innych specjalności, bez których nie można budować spójnego systemu bezpieczeństwa.

Wydatki na obronność to 4,5 proc. polskiego PKB, ale 70 proc. sprzętu importujemy. Konieczna jest wewnętrzna mobilizacja przemysłu o intensywności odpowiadającej przedstawieniu rosyjskiej gospodarki na tory wojenne. Własna produkcja to też szansa biznesowa. Armatohaubica Krab, wyrzutnie przeciwlotniczych pocisków Piorun czy system radarowy polskiej produkcji są sprawdzonym sprzętem z potencjałem eksportowym.

Inwestycje w obronność i w dostosowanie europejskiej infrastruktury do wojennych zadań wywrą silny wpływ nie tylko na sektor budowlany, lecz na całą gospodarkę.

Unia Europejska, pod wpływem geopolitycznych turbulencji i zagrożeń, dostrzegła, że ma potężny problem z ciężkimi i energochłonnymi gałęziami przemysłu, mającymi duże znaczenie dla podniesienia potencjału obronnego Europy. Unijni politycy coraz silniej akcentują potrzebę utrzymania i rozbudowy własnych, europejskich możliwości produkcyjnych. Przedstawiciele branży hutniczej zwracają jednak uwagę, że deklaracje nie idą w parze z działaniami.

Polityczne akcenty przesuwające się w kierunku obronności i służącej jej infrastruktury, kiedy (i – o ile) zostaną przekute w decyzje i istotne dla biznesu konkrety, nie oznaczają jednak zastopowania inwestycji w ochronę

możliwości krajów członkowskich UE, ponieważ „europejskie bezpieczeństwo jest jedno”.

Najlepsza inwestycja to – jak przekonywano z kongresowej sceny – inwestycja we własne bezpieczeństwo. Powinniśmy „produkować” takie zdolności operacyjne, żeby wygrywać bitwy. Oznacza to „turbodoładowanie” przemysłu obronnego w najbliższej pięcioletce. Musimy – przekonywano – wydawać środki europejskie na zbrojenia, wykorzystać połączoną siłę finansową i polityczną tam, gdzie możemy odnieść największy sukces.

Europejski projekt obrony oznacza koszty, ale także silny impuls rozwojowy dla gospodarki. To nie tylko 100 mld euro na obronę Europy, ale także dodatkowe środki, na przykład niewykorzystane fundusze z Krajowych Planów Odbudowy.

Charakter EEC przesądził o tym, że szczególnie żywo i często podejmowano kwestię związków bezpieczeństwa z gospodarką. Zmiany w strukturze przemysłu



Od europejskiego przemysłu będziemy wymagać mobilizacji. Ale firmy – by zintensyfikować produkcję – muszą inwestować, a więc muszą wiedzieć, czego i w jakim czasie potrzebujemy.



Magda Kopczyńska,
dyrektor generalna DG Move
(ds. Mobilności i Transportu) w Komisji Europejskiej

– Temat bezpieczeństwa na pewno nie zniknie z agendy przyszłej Komisji Europejskiej. Na wsparcie może liczyć zarówno przemysł obronny, jak i transport, bez którego jakkolwiek działalność obronna jest niemożliwa. (...) Potożyliśmy na stole bardzo proste pytanie: czy infrastruktura, którą budujemy, sprawdzi się w okresie wojny? Jednak wcale nie było łatwo trafić z nim do unijnych decydentów, zwłaszcza gdy przyszło rozmawiać o pieniądzach. Po 24 lutego 2022 r., kiedy Rosja zaatakowała Ukrainę, stało się jasne, że tu nie chodzi o teorię, ale o praktykę.



Julius Skačkauskas,
wiceminister transportu i komunikacji
Litwy

– W ciągu 5-7 lat powinniśmy komunikacyjnie w pełni zintegrować się z Unią Europejską. Poczujemy się bezpieczni, zyskamy większą odporność i wzmocnimy naszą gospodarkę.



Przemysław Sztuczkowski,
prezes Cognor Holding

– Po wielu latach Unia Europejska dostrzegła, że ma potężny problem nie tylko z hutnictwem, ale z całym przemysłem ciężkim, który wywędruje z Europy, jeśli nic się nie zmieni. Kiedy Ursula von der Leyen obejmowała urząd, w ogóle nie używała takiego określenia, jak surowce krytyczne, nie mówiła o potrzebie ochrony rynku. Teraz potrafi to powtórzyć cztery razy podczas jednego wystąpienia. Czy to oznacza, że możemy spodziewać się zmiany stanowiska UE?



Iveta Radičová,
minister pracy Słowacji w latach
2005-2006, premier Słowacji w latach
2010-2012.

- W Europie 27 proc. rządów i rządzących ugrupowań parlamentarnych ma w swoich szeregach populistów. Mamy do czynienia z przesunięciem w kierunku demokracji populistycznej i dalej w stronę autokratyzmu. W obliczu wielkiej tragedii, jaką jest wojna w Ukrainie mamy do czynienia z polaryzacją opinii. Aż 47 proc. obywateli Europy Centralnej obawia się, że pomoc udzielana Ukrainie spowoduje Rosję i przybliży do nas wojnę. Połowa populacji naszego regionu wierzy populistom, kiedy – opowiadając się przeciwko pomocy dla Ukrainy – mówią o pokoju. I to nawet wtedy, gdy nie mówią jak zamierzają do pokoju doprowadzić. ●



Rafał Jędrzejewski,
zastępca dyrektora pionu
eksploatacji w PERN-ie

- Jesteśmy zdywersyfikowani, jeśli chodzi o kierunki dostaw, ale infrastruktura jest wykorzystywana na 100 proc. Nie ma miejsca na błąd. Czy pozostajemy gotowi na działania wojenne? Nie jesteśmy skomunikowani z zachodnią Europą – tak jak w przypadku systemu gazowego. Większe pojemności magazynów (ropa i paliwa naftowe – przyp. red.) są potrzebne, bo logistyka dostaw bywa zakłócana przez nieprzewidywalne czynniki globalne. Brakuje kanałów dostaw do Polski – w rejon baz wojskowych. ●



Piotr Wyborski,
prezes PKP PLK

- W naszych planach inwestycyjnych mamy modernizację kluczowych ciągów komunikacyjnych w sieci TEN-T. Zapewnią one wysoką przepustowość w czasie pokoju, ale i wysoką dostępność w czasie wojny. ●



Elżbieta Bieńkowska,
była komisarz UE ds. rynku wewnętrznego,
przemysłu, przedsiębiorczości,
przewodnicząca rady Center for European
Policy Studies

- Współpraca w kwestiach wojskowych może mieć szeroki wymiar. Gdyby kraje UE wspólnie zamawiały i płaciły za uzbrojenie, oszczędzałyby miliardy euro. Około 80 proc. zakupów związanych z obronnością przypada na obszar poza Wspólnotą. Europejski przemysł obronny nie jest w znaczącym stopniu napędzany zamówieniami armii.

(...) Idea powołania komisarza ds. obronności jest słuszna, choć będzie to raczej komisarz ds. przemysłu obronnego. Unia nie jest gotowa, by mówić o wspólnej armii, ale o współpracy obronnej trzeba już nie tylko mówić, ale i działać na jej rzecz. ●



gen. Artur Kuptel,
Szef Agencji Uzbrojenia

- Od kiedy wybuchł ten tragiczny konflikt, uzbrojenie do Polski zaczęło sływać sukcesywnie. W Polsce podjęliśmy trudne, ale potrzebne decyzje. Kupiliśmy wiele sprzętu. Podjęliśmy też słuszną decyzję o przekazaniu części sprzętu Ukrainie, która bezpośrednio odpiera atak. Powstała luka, którą uzupełniamy. (...) Jeżeli chodzi o zamówienia, które możemy lokować w polskim przemyśle, to wykorzystanie mocy naszych zakładów jest bliskie poziomów maksymalnych. Wiemy, ile, w jakim czasie i czego potrzebujemy. Terminowo pozyskujemy asortyment, ale prawdopodobnie musimy przejść na tryb 24-godzinny produkcji uzbrojenia. Zniweluje to przewagę liczbową i technologiczną Rosji. ●



środowiska. Przedsięwzięcia, których inspiracją jest Zielony Ład, będą zapewne konkurowały o kapitał z inwestycjami w obronności czy w infrastrukturze. Zapewnienie zdrowej, niepsującej wolnego rynku równowagi między priorytetami – to zadanie dla regulatorów i decydentów.

Budujemy odporną Europę

Dużą pomocą dla europejskiego, a szczególnie polskiego hutnictwa byłyby działania dotyczące energii, stabilność dostaw, jej akceptowalnych cen, co wiąże się z dostępnością energii odnawialnej. Opłaty za prąd to bowiem 20-30 proc. kosztów hutnictwa.

Gotowość do walki z cyberzagrożeniami będzie również impulsem dla firm technologicznych. Największe europejskie podmioty sektora finansowego, stawiające na pierwszym miejscu wsparcie zielonej transformacji biznesu, uzupełnią swoje strategie i przesuną hierarchię priorytetów.



W dziedzinie bezpieczeństwa paliwowego i energetycznego Europa osiągnęła od czasu rosyjskiej agresji na Ukrainę dużo i relatywnie szybko, ale było to typowe działanie reaktywne. Nie byliśmy – jako Polska i Europa – na taki szok strategicznie przygotowani. Skutków na stacjach benzynowych czy w zaopatrzeniu w gaz udało się uniknąć, ale czas na wyciągnięcie wniosków.

Infrastruktura krytyczna w wielu przypadkach działa pod presją – tak jest z polskim systemem zaopatrzenia w paliwa płynne, obciążonym już w 100 procentach. Margines błędu nie istnieje...

Powinniśmy przygotowywać scenariusze i schematy reakcji na to, co dopiero nas czeka. Potrzebna jest wiedza o skali zagrożenia, środkach, jakimi dysponujemy, preferowanych metodach ochrony. A także współpraca firm i służb państwa odpowiedzialnych za bezpieczeństwo i planowanie, by działanie infrastruktury krytycznej zabezpieczyć nie doraźnie, lecz długofalowo.

Ryzyko, łączące się ze służącymi temu celowi inwestycjami, musi być wszechstronnie oceniane i racjonalnie dzielone. Nie może go pogłębiać rywalizacja między firmami państwowymi a prywatnymi. Współpraca pomiędzy podmiotami w kluczowych dla obronności projektach i programach powinna promować modele konsorcjalne, synergii i wykorzystanie najlepszych doświadczeń.

Zmiana europejskiego kursu w kierunku „bezpieczeństwo i obronność” zmienia oblicze unijnej gospodarki. Europejski biznes, doświadczony przez turbulencje ostatnich lat, przejdzie jeszcze jeden test odporności.

W tej sytuacji wszystko, co w jasny sposób określi aktualne europejskie priorytety, zasady współpracy sektora cywilnego z militarnym, źródła i horyzonty finansowego wsparcia będzie służyło przedsiębiorcom i inwestorom, stającym wobec konieczności podejmowania trudnych decyzji w dynamicznie zmieniającej się sytuacji.



Technologiczna suwerenność zależy od dostępu do krytycznych surowców. To nowe pole rywalizacji mocarstw.



Michał Zygmunt,
CEO Elemental Strategic Metals

– Z 24 pierwiastków krytycznych w Polsce produkujemy 6. Sanckje po agresji nie objęły żadnego z metali krytycznych. Europa nadal importuje je z Rosji, płacąc prawie 20 mld dolarów rocznie, nie dlatego, że chce, lecz dlatego, że musi. (...) Można sobie wyobrazić sytuację, w której ktoś, kto będzie miał kontrolę nad złożami tych pierwiastków, sprawi, że Europa stanie się wasalem – odbiorcą technologii, a nie ich producentem. W swojej działalności staramy się stopień tego uzależnienia tagodzić i stwarzać możliwość, by w krytycznej sytuacji to Europa mogła odciąć kogoś od krytycznych surowców.



Marcin Idzik,
członek zarządu Polskiej Grupy Zbrojeniowej

– Unia Europejska i NATO miały program Smart Defence. Polegał na tym, by nie rozpoczynać czegoś od zera, tylko wykorzystać doświadczenia bardziej zaawansowanych firm. Dzisiaj, stojąc w obliczu zagrożenia, musimy pożytkować doświadczenia firm prywatnych. Po to, żeby móc budować wspólny projekt, wspólny produkt.



Paulina Polko,
kierownik Katedry Nauk o Bezpieczeństwie Akademii WSB

– Trzeba pokazywać powagę sytuacji. Nie wolno straszyć społeczeństwa, ale trzeba je przygotować na to, co prezydent Macron nazwał, mówiąc o skutkach polikryzysu: „Skończyła się era obfitości. Wchodzimy w fazę nowej zimnej wojny”. Musimy być odporni na dezinformację, na ataki paniki, na niedogodności. Potrzebna jest akceptacja dla zwiększonych wydatków na obronność i bezpieczeństwo. Tak długofalowo zbudujemy bezpieczeństwo.



Sebastian Jabłoński,
prezes Grupy Kapitałowej Respect
Energy

- Długotrwałe upośledzenia wzrostu gospodarczego w UE to skutek przeregulowania gospodarki. Doraźnie protekcjonizm wydaje się dobrym rozwiązaniem. Jednak długoterminowo potrzebne są deregulacja i zachęty - na wzór tych ze Stanów Zjednoczonych - oraz przyspieszenie procesów inwestycyjnych. W dobrych czasach politycy robią to, co im się podoba. W złych czasach - to, co muszą. A muszą deregulować, żeby gospodarka mogła się rozwijać.



Tomasz Marciniak,
partner zarządzający w McKinsey
& Company

- Europa straciła impet przede wszystkim, jeśli popatrzymy na inwestycje w badania i rozwój - i to jest obszar, który nam „odjechał”, jeżeli porównać Unię z USA czy Chinami. Ja bym skłaniał się do diagnozy, którą sformułował Mario Draghi - że potrzebujemy radykalnych działań.



Karolis Žemaitis,
wiceminister gospodarki i innowacji
Litwy

- Pozostajemy bardzo dumni, że jesteśmy w UE, ale bardzo martwi nas tempo rozwoju całej UE. W trzymilionowej Litwie są trzy tzw. jednorożce, czyli młode firmy o wycenie powyżej 1 mld dol. Gdyby zachować te proporcje, w całej Unii powinno być ich około 500 (jest ok. 130, a w USA ponad 600 - przyp. red.). Jak sprawić, żebyśmy mieli 500 „unikornów” europejskich? Wydaje mi się, że trzeba zmienić nastawienie, bo Unia wypracowuje przede wszystkim reguły, a powinniśmy myśleć w kierunku przyspieszenia aktywności biznesowej i deregulacji.



Wobec zaostrzenia rywalizacji globalnych mocarstw Europa musi na nowo wymyślić swój model rozwojowy. Ambitne projekty - takie jak polityka klimatyczna i zielona energetyka - wymagają zdecydowanego przywództwa.



Europa, konkurencyjność, rynek



Konkurencyjność europejskiej gospodarki to temat stale obecny w agendach kolejnych edycji Europejskiego Kongresu Gospodarczego; pozostaje on wyzwaniem dla polityków, regulatorów i samego biznesu, a już szczególnie tego o międzynarodowych ambicjach.

Ursula von der Leyen i premier Donald Tusk mówili w trakcie inauguracji Kongresu wprost o potrzebie ochrony unijnych przedsiębiorców przed nieuczciwą konkurencją z zewnątrz. To zdecydowany głos będący jednak odbiciem trendów nabierających wyrazistości i znaczenia w UE już od pewnego czasu.

Wymagania ambitnej polityki klimatycznej UE nie mogą być dłużym powodem upośledzenia możliwości konkurowania europejskich firm. Te apele biznesu zdają się trafiać wreszcie na nieco bardziej podatny grunt.

- Instytucje europejskie i sama Unia Europejska w ostatnim roku bardziej skupiły się na zagwarantowaniu konkurencyjności europejskiej gospodarki, wsparciu przedsiębiorców niż na formułowaniu nowych zakazów i nakazów związanych z Zielonym Ładem - zauważył Jerzy Buzek, poseł do Parlamentu Europejskiego, przewodniczący Rady EEC.

Przedsiębiorcy, co zrozumiałe, akcentują jednak ostrożność w podejściu do wszelkiego protekcjonizmu. Oparte na nim narzędzia nieuchronnie zaburzają wolnorynkowe relacje i powinny być stosowane doraźnie i „w wersji soft” - głównie w reakcji na podobne działania innych bloków i państw.

Trwające od lat upośledzenie wzrostu gospodarczego w UE to między innymi skutek przeregulowania gospodarki. Protekcjonizm wydaje się jednak tylko lekiem na



objawy. Długoterminową terapię przyczyn trzeba oprzeć na deregulacji.

W poszukiwaniu przewag i... powietrza

Dla Europy Centralnej kończy się okres konkurowania kosztami pracy; kraje takie jak Polska muszą szukać nowych źródeł przewag konkurencyjnych.

Potencjalnymi obszarami budowania siły w gospodarce i atutami w globalnym konkurowaniu winny być dobre wykształcenie, innowacyjność, nowe rodzaje usług.

Ursula von der Leyen, ale także właściciele prywatnych i menedżerowie państwowych dużych firm, apelowali w trakcie Kongresu: nie możemy pozostawać obojętni na miliardy wypływające poza UE i tam inwestowane. Innowacje powinny być komercjalizowane tu – w Europie.

Trzymilionowa Litwa „dorobiła się” trzech tzw. jednorożców, czyli młodych firm o wycenie powyżej 1 mld dol. (gdyby zachować te proporcje, w całej Unii powinno być ich około 500, a jest 130).

To powód do troski o przyszłość europejskiej gospodarki, która powinna się rozwijać napędzana przez gospodarkę opartą na wiedzy, nowoczesnych technologiach i innowacjach, co jednak w dużej mierze nadal pozostaje deklaracją dobrej woli...

W tym kontekście powracał postulat deregulacji jako warunku tworzenia środowiska sprzyjającego nowej gospodarce. „Dęby nie rosną w szklarni. W szklarni rosną ogórki i pomidory. Jeśli chcemy ogromnych drzew, to potrzeba dużo powietrza, przestrzeni” – to zręczna metafora obrazująca to wszechobecne na Kongresie myślenie.

Kierunek: więcej niezależności

Europejska branża automotive zatrudnia kilkadziesiąt milionów pracowników. Ich przyszłość wydaje się niepewna. Powód jest prosty: międzynarodowa konkurencja nie zawsze jest uczciwa, wykorzystuje mechanizmy protekcyjnego wsparcia, wewnętrznie presja regulacyjna na sektor rośnie.

Czy legislatorowi europejskiemu, szeroko pojętemu, zależy na tym, żeby branża motoryzacyjna w Europie dalej istniała? – przedstawiciele sektora stawiali w trakcie Kongresu zasadnicze pytania.

Dyskutanci nie ulegali jednak pokusie wskazywania zbyt prostych, a przez to niekiedy „przeciwskutecznych” rozwiązań. Owszem, USA zamierzają nie tylko utrzymać cła nałożone za poprzedniej prezydentury, ale wprowadzą kolejne bariery, wśród których jest m.in. podniesienie taryf na samochody elektryczne do 100 proc. jeszcze w tym roku. To oczywiście działanie wycelowane w chiński import. W Europie uzasadniona jest obawa o skutki wojny handlowej, która rozpętałaby się, gdyby na podobny krok zdecydowała się UE.

Problem stopniowej utraty konkurencyjności i samowystarczalności europejskich gospodarek widać w wielu branżach, a perturbacje czasu pandemii i wojny potęgują i wyostrajają te procesy.

Wydajemy za mało na inwestycje w swoją przyszłość i pozwoliliśmy na przeniesienie łańcuchów



Wydajemy za mało na inwestycje w swoją przyszłość i pozwoliliśmy na wyjście łańcuchów produkcyjnych z Europy, czy to do Azji, czy do USA.



Krzysztof Pawiński,
prezes zarządu, Grupa Maspex

- Jeśli nie masz szans na skok, posuwaj się drobnymi krokami. To nasza dewiza i z tego poziomu mikro widzimy wiele czynników wpływających na niski poziom inwestycji. Słowo deregulacja nadal powinno być w centrum naszej uwagi. Mamy presję regulacyjną i nadprodukcję przepisów. Uzyskanie pozwolenia na budowę to udręka. Ograniczony jest obrót ziemią rolną - nawet w granicach miast. Są jednak i obiecujące narzędzia, zachęcające do inwestowania - jak estoński CIT, który należy doskonalić. ●



Michał Mrozek,
wiceprezes zarządu ING Banku Śląskiego

- Protekcjonizm, o którym w Europie mówimy w trakcie tegorocznego Kongresu, nazwałbym tworzeniem równych szans dla przedsiębiorstw w obliczu działań podejmowanych przez inne kraje - przede wszystkim Chiny i USA. Nasi klienci w Korei pytali ostatnio o możliwości inwestowania w Polsce, bo - w świetle takich trendów jak nearshoring i skracanie łańcuchów dostaw - myślą o zbudowaniu przyczółków w Europie. To dobrze! I dla Polski, i dla Europy, która powinna kształtować zdolność przyciągania inwestycji z innych stron świata. ●



Lucyna Stańczak-Wuczyńska,
przewodnicząca i członkini niezależna rady nadzorczej BNP Paribas

- Jeżeli chodzi o konkurencyjność UE, to widać tu dużo wyzwań; są kwestie dostępu do surowców, do technologii. Środki z Krajowego Planu Odbudowy (KPO) zostały „odpalone”, zatem czas przyspieszyć transformację energetyczną w Polsce. Potrzebna jest mobilizacja. Połączenie środków prywatnych i publicznych też będzie istotne. ●



Rafał Brzoska,
założyciel, współwłaściciel i prezes zarządu Grupy Kapitałowej InPost (InPost)

- Nie każdy wynalazek jest innowacją czy też da się w innowację przekuć. Konieczne jest wsparcie dla firm podejmujących decyzje, by inwestować w wynalazki, także na nowych rynkach. Historie najlepszych brandów to rozsądne inwestowanie w liderów gospodarki; państwo nie zostawia swoich championów. ●



Artur Popko,
prezes zarządu, Budimex

- W ubiegłym roku nastąpił intensywny napływ firm azjatyckich na polski rynek budowlany. Jedną czwartą przetargów drogowych wygrały firmy nie dysponujące żadnym potencjałem na polskim rynku, postępujące się gwarancjami z przedziwnych zakątków świata. Nie boimy się konkurencji, ale chcemy walczyć na równych zasadach. Chcemy, by Prawo zamówień publicznych umożliwiałoby faktyczną weryfikację tych ofert, w których niekiedy proponuje się cenę nawet 50 proc. budżetu inwestycji. Wiemy, czym może się skończyć - olbrzymimi problemami dla zamawiającego i dla tych firm. ●



Nie możemy pozostawać obojętni na miliardy wypytywające poza UE i tam inwestowane. Innowacje winne być komercjalizowane u nas - w Europie.

produkcyjnych z Europy, czy to do Azji, czy do USA - podkreślali przedstawiciele biznesu w trakcie EEC. - Dopóki nie zmienimy tego podejścia, dopóty trend się nie zmieni.

Kolejne spółki i organizacje samorządu gospodarczego (także w Polsce) podpisują tzw. Deklarację Antwerską, będącą apelem do rządów krajów członkowskich UE i Komisji Europejskiej o podjęcie działań, które uchronią przemysł przed ucieczką z Europy i zalaniem tanim importem.

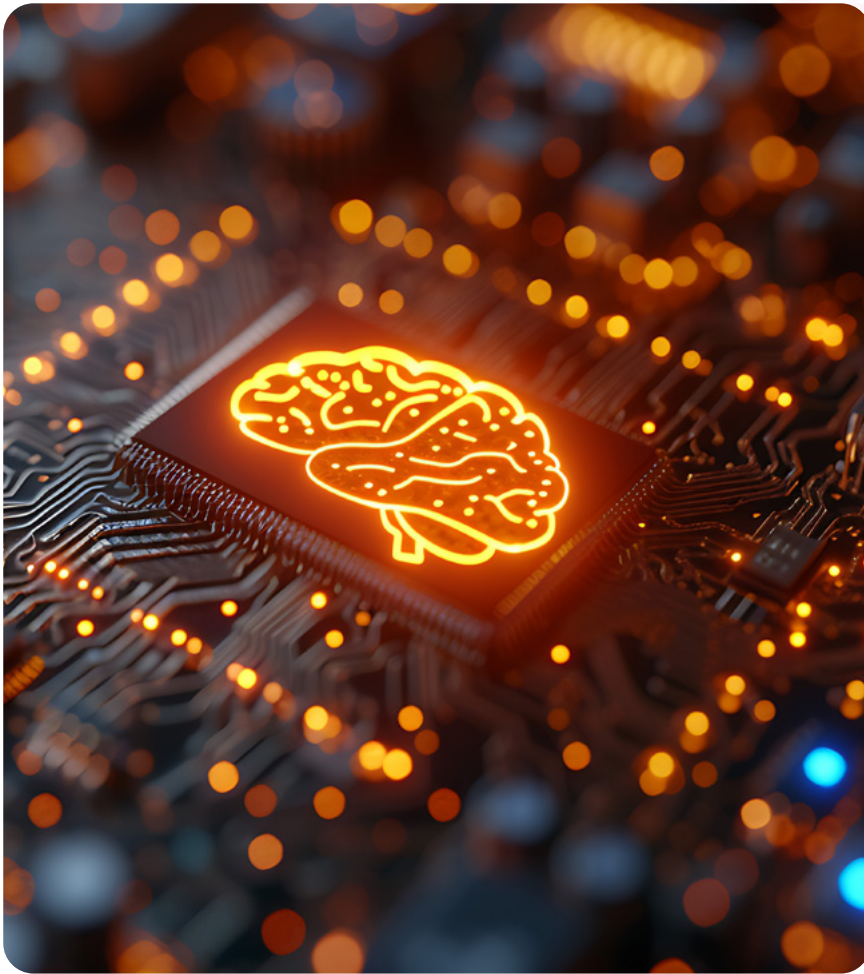
Klimat dla inwestora

Jeśli chcemy poprawiać europejskie modele biznesowe, wydajność, szybkość dostaw, obniżać ryzyko, zwiększać niezależność i odporność na wstrząsy, to rozwiązaniem jest nearshoring - trend, który wymaga wsparcia poprzez tworzenie bardziej przyjaznego inwestorom otoczenia, uproszczenia procedur czy łatwego dostępu do odnawialnej energii elektrycznej.

Potrzeby inwestycyjne w Polsce w najbliższych latach są ogromne, sama transformacja energetyczna będzie wymagała zainwestowania kilkuset miliardów złotych, tymczasem - jak podkreślano na kongresowym forum - sektor bankowy odpowiada aż za ponad 80 proc. finansowania inwestycji w Polsce, podczas gdy rynek kapitałowy jest relatywnie mały.

Problemem całego europejskiego sektora finansowego wydaje się niższa akceptacja ryzyka i oparcie na długi. Za finansowanie gospodarki w 80 proc. odpowiada sektor bankowy, w USA to jest około 50 proc. - reszta to rynek kapitałowy.

Tymczasem finansowanie bankowe jest dobre dla dużych, stabilnych organizacji, ale często nie dla małych podmiotów. Stąd problem z inwestowaniem w skalowanie i umasowienie produkcji oraz zjawisko odpływu startupów z Europy do USA. ●



Digitalizacja, technologie, gospodarka cyfrowa



W Polsce – z czysto technicznego punktu widzenia – wchodzimy w postrzeganie transformacji jako umiejętności efektywnego działania w rzeczywistości cyfrowej.

Cyfryzacyjnego megatrendu – z jego wielorakimi skutkami dla gospodarki – nie mogło zabraknąć w agendzie Kongresu. Przy rekomendacjach ze strony specjalistów w dziedzinie cyfrowych technologii królowały praktyczne zalecenia i... sztuczna inteligencja. Inwestycje w cyfrowe technologie, ale także w „zwykłą” automatyzację i robotyzację, głęboko i szybko zmieniają przedsiębiorstwa. A te bardzo poważnie traktują ten trend. Krajobraz europejskiej i polskiej transformacji cyfrowej stał się jednak urozmaicony – podobnie różnorodny jest zestaw kluczowych konstatacji i wniosków.

Firmy są za, ale czego potrzebują?

Aż 83 proc. respondentów sponurządzonego przez APA Group raportu „Stan Przemysłu 4.0 w Polsce. Transformacja cyfrowa 2024” zgodziło się ze stwierdzeniem, że wdrożenie Przemysłu 4.0 pozwala podnieść konkurencyjność firmy w branży, a zarazem tylko co czwarty badany uznał transformację cyfrową za element konieczny do rozwoju i przetrwania na rynku...

Menedżment większości firm przemysłowych, produkcyjnych deklaruje: w przyszłości będziemy inwestować w AI i nie wyobrażamy sobie bez tego utrzymania naszej



Krzysztof Gawkowski,
wicepremier i minister cyfryzacji

– Polska jest na cybernetycznej wojnie. Widać to w statystykach. W roku 2022 odnotowano 40 tys. incydentów cyberbezpieczeństwa, w 2023 r. już 80 tys., a w pierwszym kwartale 2024 r. nastąpił skokowy wzrost. Dziś naprawdę trzeba mieć poczucie odpowiedzialności. Nie tylko, żeby nie było małej czy dużej „wpadki”. Ponosimy odpowiedzialność za obronę Polski, nie tylko jako administracja, ale wspólnota interesu publicznego i prywatnego.

Krajowy System Cyberbezpieczeństwa, który „zwdowaliśmy”, dojedzie do mety w 2024 r. Każdy polski obywatel, każda instytucja będzie się czuć bezpiecznie i dobrze w cyfrowym świecie. Na tym polega dziś cyfrowa suwerenność kraju.



Kazimierz Klonecki,
partner zarządzający w EY Consulting

– Regulacje mogą nas ochronić, ale – ograniczając się – tracimy przewagi konkurencyjne. Chrońmy to, co konieczne, przede wszystkim obszar obronności. Jeśli nie zaczniemy inwestować w AI, przegramy z USA i Azją, gdzie podejście do jej wykorzystania jest bardziej liberalne, a obaw jest mniej niż w Europie.



Anna Pruska,
prezeska Comarchu

– Firmy wskazują, że przyczyną takiego stanu rzeczy (tj. niskiego poziomu cyfryzacji – przyp. red.) pozostaje przede wszystkim brak możliwości finansowania cyfryzacji. Wydaje mi się, że jest to też kwestia braku kompetencji cyfrowych w firmach, ponieważ tylko największe przedsiębiorstwa stać na utrzymywanie działów IT. Firmy boją się inwestować w coś, czego nie znają i nie rozumieją.



Ireneusz Borowski,
menedżer na Polskę w Dassault Systèmes

- Ponad dziesięć lat temu podjęliśmy decyzję, że musimy doprowadzić do demokratyzacji technologii. Technologia, która jest dostępna dla największych firm światowych, pozostaje dzisiaj dostępna także dla mikrofirm – poprzez rozwiązania cloudowe w pełni zintegrowane, przygotowane w odpowiedni sposób dla branż. ●



Jowita Michalska,
prezesa Digital University z Singularity Group Warsaw

- Jesteśmy jako gospodarka na wstępnym etapie stosowania inteligentnych rozwiązań cyfrowych. Organizacje nie są przygotowane do ich wprowadzania. Wiedza ogranicza się do doświadczeń z prostego dialogu z chatbotem... Nie docenia się przy tym roli edukacji, a ta jest kluczowa. Codziennie może powstać 1000 nowych aplikacji wykorzystujących AI. Czy pracownicy umieją dobrać narzędzie do swoich potrzeb? Nie, a bez edukacji, świadomości, co pracownik zyska na wprowadzeniu do firmy nowych narzędzi, nie ma szans na osiągnięcie celu. ●



Tomasz Dreslowski,
dyrektor sektora enterprise w Microsoft

- Coraz więcej firm chce inwestować w sztuczną inteligencję i rozwiązania chmurowe. To poprawi konkurencyjność polskich przedsiębiorstw, ale muszą do tego podejść efektywnie. (...) Większość menedżerów przyznaje, że ich firmy nie będą w stanie konkurować bez sztucznej inteligencji, ale potowa z nich nie ma nic konkretnego na myśli, jeżeli chodzi o możliwe wdrożenia. To pokazuje, że potencjał tej technologii jest olbrzymi, ale pracy do wykonania przed nami bardzo dużo. ●



Nowe możliwości wynikające z wykorzystania AI to także nowe pytania: jak nowych narzędzi używać w sposób bezpieczny, świadomy, odpowiedzialny i niewyrządzający szkód.



Warunkiem korzystania z AI jest zaufanie użytkowników do technologii, a mogą je zapewnić regulacje i dobrowolnie stosowane standardy.

konkurencyjności. Z drugiej strony wiele z nich nie ma na myśli żadnych konkretów.

Widać tu duże rozwarstwienie między sektorami finansowym oraz retail, przygotowanymi do wykorzystania najnowszych technologii, dysponującymi efektami 5-10 lat doświadczeń w inwestowaniu w zaawansowane narzędzia IT, a branżami przemysłowymi, logistyką czy sektorem energii, gdzie ten proces jest na wstępnym etapie. Dystans do nadrobienia to, jak zwykły to ujmować biznes optymistycznie nastawiony do zmian, jednocześnie potencjał. I mnóstwo pracy, by go wykorzystać.

Polska gospodarka goni technologicznie świat z powodu pewnego zapóźnienia, ale posiada już istotne możliwości i świadomość w dziedzinie nowoczesnych technologii. Według badania KPMG i Microsoftu aż 33 proc. firm chce zainwestować w sztuczną inteligencję i rozwiązania chmurowe, co stanowi wzrost o 9 pkt proc. w porównaniu do poprzedniego roku. To bardzo optymistyczny prognostyk. Dodatkowo 18 proc. firm chce zatrudnić specjalistów od wdrażania sztucznej inteligencji.

Transformacja technologiczna w dobie dojrzałej cyfryzacji to przede wszystkim zmiana sposobu myślenia o tym, co faktycznie niosą technologie cyfrowe dla danej firmy czy organizacji. W Polsce zauważalnie zmienia się pojmowanie samego zjawiska transformacji cyfrowej; z czysto technicznego punktu widzenia wchodzimy w postrzeganie jej jako umiejętności efektywnego działania w rzeczywistości cyfrowej.

Dojrzała cyfryzacja? Wciąż się uczymy

Jednym z większych wyzwań transformacji cyfrowej – nie tylko na polskim gruncie – pozostaje niedostatek wiedzy i kompleksowego, holistycznego podejścia firm do transformacji cyfrowej.

Warunkiem sukcesu jest zaangażowanie zarządu i pracowników, dobry plan i środki na realizację, ale wdrożenie nie osiągnie celu, jeśli nie zadamy o świadomość. A bez świadomości pracownik nie zyska na wprowadzeniu

do firmy nowych narzędzi, nie ma więc szans na osiągnięcie celu wdrożenia.

Główną kompetencją i trendem zdobywającym rynek poprzez nieograniczone spektrum biznesowych zastosowań jest sztuczna inteligencja i oparte na niej rozwiązania.

Przed nami nowe możliwości i korzyści, ale także pytania i wyzwania z nich zadania: jak nowych narzędzi używać w sposób bezpieczny, świadomy, odpowiedzialny i niewyrządzający szkód.

To może być jedna z najważniejszych kwestii porządkujących możliwości sztucznej inteligencji. Próby uregulowania przepisami tego, co AI może, a czego jej twórcom nie wolno, podejmuje właśnie Unia Europejska. Parlament Europejski zatwierdził niedawno AI Act, który zapewnia bezpieczeństwo i przestrzeganie praw podstawowych, a jednocześnie wspiera innowacje.

Zaufanie, bezpieczeństwo, demokratyzacja

Jak się to ma do globalnej konkurencji – biorąc pod uwagę europejskie „skłonności” do przeregulowania różnych dziedzin życia? Kraje niedemokratyczne nie mają obaw i hamulców, związanych z dostępem i wykorzystaniem danych czy prawami autorskimi – ich gospodarki z tego korzystają.

Warunkiem pożytkowania AI jest zaufanie użytkowników do technologii, poczucie, że ich interes, dane wrażliwe, bezpieczeństwo nie są zagrożone. Wiedzą o tym firmy dostarczające technologie „podejrzane ze względów politycznych”.

Tworząc ramy wykorzystania technologii, która „już tu jest”, nie wolno pod presją czasu rezygnować z zadawania sobie najważniejszych pytań: jak regulować te obszary, by nie zakłócić rynku, nie zamknąć możliwości rozwojowych, a zapobiegać patologiom społecznym, erozji demokracji, nie prowokować cyberzagrożeń, zapewnić sprawiedliwy podział korzyści zysków.

Demokratyzacja technologii to trend, który zdecydowanie warto wspierać. Z tego, co mają wielcy, mogą korzystać także małe firmy; obniża się bariera dostępu do



Mniejsze firmy należy przygotować na funkcjonowanie w uwarunkowaniach „nowej ery przemysłowej”, w której przegrywają ci nieumiejący wykorzystać nowych cyfrowych możliwości.

technologii, co w oczywisty sposób wpływa na konkurencyjność.

Dla firm i pracodawców oznacza to jednak więcej odpowiedzialności. Pracownicy – pozbawieni oprzyrządowania i wiedzy – już teraz na własną rękę używają powszechnie dostępnych narzędzi generatywnej AI, prowokując cyberzagrożenia, karmiąc algorytmy sztucznej inteligencji danymi firmy.

Niezakotwiczone w konkretach stwierdzenie, że „przez AI nikt nie straci pracy”, musi być wsparte edukacją, wewnętrznym programem up- i reskillingu, które służą wprowadzaniu do firmy sztucznej inteligencji.

Realistyczne przekonanie, że nie każdy nauczy się wszystkiego, skłaniać powinno już teraz do opracowania scenariuszy, co – w ramach rozwoju firmy i jej załogi – można i trzeba zrobić z czasem czy z ludzką energią zaszczędzonym dzięki wsparciu sztucznej inteligencji lub też innych cyfrowych technologii. Mniej wypalenia zawodowego, więcej kreatywności i twórczej współpracy, lepszy work-life balance – to tylko niektóre z podsuwanych w trakcie Kongresu pomystów.

Rozwój technologii – wskazivano – jest uwarunkowany kompetencjami, wiedzą i motywacją załogi. I naturalne dopełnienie tej oczywistości: tam, gdzie rośnie nasycenie technologiami, nie może zabraknąć przygotowania pracownika do szybkich zmian i dbałości o jego elementarny dobrostan. W dobrze pojętym interesie firmy i całej gospodarki. ●



Dominika Bettman,
dyrektorka generalna Microsoftu

– Polska odnotowuje największy skok spośród krajów Europy, jeżeli chodzi o zainteresowanie technologiami cyfrowymi. Obserwujemy skokowy wzrost zakupów sprzętu, praktycznego wykorzystania analityki danych czy rozwiązań chmurowych. Zauważalnie zmienia się pojmowanie transformacji cyfrowej w naszym kraju. Do tej pory myślało się o transformacji cyfrowej ze strictly technicznego punktu widzenia, a dzisiaj mówimy o mentalnym nastawieniu organizacji, które potrafią działać w rzeczywistości cyfrowej. ●



Ignacy Niemczycki,
podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju i Technologii

– W indeksie DESI (indeks gospodarki cyfrowej i społeczeństwa cyfrowego obrazujący ucyfrowienie kraju – dop. red.) zajmujemy dopiero 24. miejsce na 27 krajów. To pokazuje, że praca, jaką mamy do wykonania, jest ogromna. Ponadto trzy czwarte polskich firm charakteryzuje bardzo niska intensywność cyfrowa, a aż 32 proc. małych i średnich firm w ogóle nie korzysta z żadnych narzędzi cyfrowych. To porażające liczby, które uwidaczniają dystans do nadrobienia. ●



prof. Amit Joshi,
ekspert szwajcarskiego International Institute for Management Development

– Powinniśmy regulować – zwłaszcza tę nową falę sztucznej inteligencji – generatywną sztuczną inteligencję, czyli programy takie jak ChatGPT. Bo jest szeroko dostępna właściwie dla każdego. (...) To absolutnie kluczowe, żebyśmy uregulowali AI, żebyśmy zrozumieli np. zagadnienia związane z prawami autorskimi, z danymi lub kwestie bezpieczeństwa i prywatności. Możemy przygotować regulacje prawne, by dać ludziom zaufanie do tej technologii, ale bez zabaniania innowacyjności. ●



Jacek Borek,
dyrektor zarządzający obszarem technologii w Accenture

– Polska stała się „zagłębiem” ludzi o kompetencjach cyfrowych, informatycznych, ale większość pracuje dla globalnych podmiotów i projektów zagranicznych. Wydaje mi się, że nie są oni wykorzystywani przez krajowych gigantów, jeśli chodzi o sektor energetyczny. Cyfryzacja była istotna w transformacji bankowości, telekomunikacji, ale mamy też przykłady firm z europejskiego sektora energii, dla których cyfryzacja była kluczem. ●



Krzysztof Bolesta,
sekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu
i Środowiska

– Musimy mądrze i szybko (co często się wyklucza) wydać duże pieniądze z KPO. Aż 47 proc. tych środków ma iść na „zielone rzeczy”. My jesteśmy na początku drogi – na Zachodzie przewaga konkurencyjna, wynikająca z oferowania zielonych usług i produktów, zaczyna mieć istotne znaczenie. Klienci też patrzą już w zieloną stronę – szczególnie ci młodszy, od których zależeć będzie popyt w przyszłości. Rolą administracji jest przekonanie ludzi, że zmiana jest dla nich dobra i sprawienie narzędziami regulacyjnymi, by była ona niedroga



Marek Serafin,
prezes Koksowni Częstochowa Nowa

– Pandemia i wojna w Ukrainie spowodowały, że przedsiębiorstwa w Europie będą musiały konkurować o kapitał. Inwestycje, których źródłem jest Zielony Ład, rywalizować z inwestycjami w obronności czy w infrastrukturze. Wydaje mi się, że w horyzoncie 25 lat, czyli 2050 r., nie będzie w Europie tylu środków, żeby sfinansować wszystkie te potrzeby.



Maciej Sypek,
prezes zarządu Holcim Polska

– Obserwujemy wzmożony import cementu – najpierw z Białorusi, teraz z Ukrainy. Jeżeli chcemy być konkurencyjni i kontynuować naszą drogę ku „zieloności”, musimy to potraktować jako wyzwanie – dla Unii Europejskiej i dla rządu. Potrzebujemy narzędzi dostosowawczych takich jak CBAM, potrzebujemy zachęt, a nie wymuszania. Chodzi na przykład o zachęty dla inwestorów, by wybierali zielone materiały budowlane, zielone zamówienia publiczne.

Klimat i dekarbonizacja



Zielona transformacja gospodarki powraca w każdej biznesowej debacie – o finansowaniu, konkurencyjności, rozwoju. Kontekst europejski nadaje temu trendowi szczególnej wagi. Zmiany są nieuchronne, ale kosztowne dla biznesu, trudne w społecznym odbiorze, wymagające dla polityków.

Odpowiedzialna polityka klimatyczna i zrównoważona gospodarka stanowią nieodłączne elementy nowoczesnego państwa. A synergia między nimi będzie się jedynie zacieśniać. Trudno też wyobrazić sobie odwrót od transformacji energetycznej – megaprocesu kluczowego dla efektów zielonej transformacji.

Z drugiej jednak strony nietańko będzie w UE udźwignąć koszty polityki klimatycznej w jej dotychczasowym kształcie jednocześnie z wyzwaniami, związanymi z nowym celem – zwiększeniem zdolności obronnych Wspólnoty.

– Nie może być tak, że regulacje i procedury europejskie, które narzucają wysokie wymagania europejskim przedsiębiorcom, stają się nieuzasadnionym źródłem przewagi dla producentów, rolników czy innych producentów, spoza naszego kontynentu – mówił w trakcie inauguracji EEC Donald Tusk. – Nie możemy być – jako Europejczycy – ofiarami nierównych warunków konkurencji spowodowanych naszymi działaniami. To się musi zmienić.

Miarą sukcesu transformacji – według Donalda Tuska – powinno być to, czy będzie ona sprawiedliwa, a więc przyniesie Europejczykom dobrobyt i nikogo nie postawi wobec wyzwań przekraczających możliwości ani nie zostawi samych w obliczu trudnych, a koniecznych dla wspólnego dobra, zadań.

Cel – przekonać do transformacji

Kwestie społecznej akceptacji kosztownych i trudnych procesów transformacji nabierają w ostatnim czasie kluczowego znaczenia. „Wizerunek zielonej

transformacji” w niektórych grupach społecznych zawodowych ucierpiał (lub od zawsze był kiepski). Rosną obawy o koszty zmian, transformacja jest przedstawiana jako pasmo utrudnień, wyrzeczeń i ofiar, których źródłem są regulacje – rzekomo „zewnętrzne” względem odbiorców energii, przedsiębiorców, rolników.

Faktem jednak pozostaje, że dekarbonizację w UE głównie napędza legislacyjny przymus, a nie zachęty, bonusy, korzyści. Wzrasta też presja rynku, pod wpływem której producenci domagają się zielonej energii.

Ślad węglowy staje się wprawdzie ważną kategorią konkurencyjności, ale głównie dla dużych organizacji. Mniejsze firmy nie wiedzą często, od czego zacząć działania redukujące ślad węglowy. Brak czasu i wystarczających funduszy, brak spójnej strategii – to główne problemy dekarbonizacji w Polsce.

Dekarbonizacja, która jako trend przetrwała pandemiczne i popandemiczne wahania popytu na energię, staje wobec dwóch poważniejszych perturbacji: wojny na wschodzie Europy oraz „kryzysu kosztów życia”. U podstaw społecznych protestów wobec unijnej polityki klimatycznej tkwi bowiem pytanie, z którym zmierzyć się muszą europejscy przywódcy: czy koszty energii zapewnią wzrost gospodarczy i bezpieczeństwo.

Nie wszyscy są zatem gotowi na zmiany, jakie niesie ze sobą zrównoważona gospodarka i zielona transformacja. Ignorowanie tego faktu to taktyczny błąd. Nie przebija się przekaz o korzyściach, jakie może ona przynieść. Chodzi między innymi o wzrost niezależności energetycznej czy rozwój nowoczesnych sektorów gospodarki, impuls dla innowacyjności, podniesienie jakości życia.

Czy jest życie bez emisji?

Nie da się prowadzić dekarbonizacji bez udziału konsumentów – biznes, w przeciwieństwie do



Miarą sukcesu zrównoważonej, zielonej transformacji powinno być to, czy będzie ona sprawiedliwa, a więc czy nie postawi nikogo wobec wyzwań przekraczających jego możliwości.



Zachęty działają. Limitowanie, nakazy i presja regulacyjna często są nieskuteczne i budzą opór.

polityków, podkreśla to na każdym kroku. Po to, by oferować czyste paliwa, trzeba mieć na nie odbiorców... To kwestia budowy całego rynku, co z kolei wymaga współpracy między wieloma grupami interesariuszy i działania w sposób skoordynowany.

Dla firm kluczowe pozostaje to, czy ich klienci będą potrafili myśleć w nowych kategoriach. Czy zgodzą się na przykład z tym, że ich potrzebą nie jest posiadanie samochodu, tylko usługa transportowa. Czy za produkt/usługę o potwierdzonym niższym śladzie węglowym zechcą konsekwentnie płacić drożej.

Wsparcia i promowania wymaga współpraca między biznesowymi partnerami – tworzenie sojuszy ułatwia dekarbonizację całych łańcuchów wartości.

Przemysł powinien wykorzystywać synergie działań dekarbonizacyjnych z optymalizacją kosztową i podnoszeniem swojej odporności i niezależności – w coraz większym stopniu pożytkować do swoich celów fotowoltaikę, pompy ciepła, korzystać z odzysku ciepła z procesów technologicznych, a także inwestować w spalarnie.



Sanjay Samaddar,
prezes ArcelorMittal Poland

– Dekarbonizacja to dla naszej branży wielkie wyzwanie. Przygotowujemy się na rok 2030, a potem 2050. Budujemy infrastrukturę tak, aby zabezpieczyć rynek, sprostać wymaganiom. Trzeba też pamiętać, że my jesteśmy częścią tego rozwiązania – produkujemy stal na panele fotowoltaiczne. (...) Liczę na szybki rozwój nowych technologii, co może pomóc w realizacji wyzwań dekarbonizacyjnych. Chcielibyśmy wykorzystywać zielony wodór, który jest dla nas najlepszą alternatywą. Potrzebujemy go jak najbardziej.



Dekarbonizacja ma postępować, a Europie potrzebny jest przemysł – gospodarka przechodzi w tryb wojenny. Coraz ważniejszy będzie wobec tego potencjał odzysku energii.



Przemysław Pokorski,
dyrektor rynku Polska i kraje bałtyckie
w Velux Polska

– Biznes jest źródłem problemu z emisjami i klimatem, a jednocześnie sposobem naprawienia tej szkody, dysponentem technologii, które umożliwiają jego rozwiązanie. Bez „zieloności” nie ma biznesu, to już jest tożsame. Jeśli firma nie podchodzi do zagadnienia zielonej transformacji w sposób holistyczny, to już nie ma dla niej przyszłości.



Adam Leszkiewicz,
prezes zarządu Grupy Azoty

– Regulacji jest sporo, coraz więcej. Chodzi o te nie tylko unijne; także o krajowe. Są one dla nas punktem odniesienia i wyzwaniem. Zbliża się rok 2030 – w ciągu sześciu lat, które nam pozostały mamy osiągnąć poziom 42 proc. zielonego wodoru czy zielonego amoniaku. Trzeba zatem w jak największym stopniu zwiększać produkcję w oparciu o odnawialne źródła energii. To trudne procesy. Wymagają sporych nakładów finansowych, spójnego programu. Szukamy różnych dróg i budujemy plan dekarbonizacji Grupy Azoty. Chcemy, by był gotów z końcem roku.



Transformacja sektora energii



Przestawienie europejskiego sektora energii na zielone tory – także w Polsce, kraju o wyjątkowej strukturze jej wytwarzania – to trudna operacja, dokonywana pod presją czasu, rynku, zagrożonej konkurencyjności, kryzysowego otoczenia. Jak usunąć bariery i zwolnić hamulce?

Niełatwo będzie w UE jednocześnie udźwignąć koszty transformacji energetycznej oraz zbrojeń. Wśród priorytetów UE, obok

kwestii dotyczących klimatu i środowiska, pojawiła się bowiem potężna, kosztowna, lecz w praktyce niepodlegająca dyskusji pozycja – obronność.

Skazani na przyspieszenie

Zdecydowanie potrzebna jest mobilizacja. Musimy bardzo mocno przyspieszyć pod względem budowy nowych „niewęglowych” mocy dyspozycyjnych. Zwłaszcza w Polsce.

Ponoszenie przez kilkanaście lat (niezależnie od tego, w jakim tempie będą oddawane moce jądrowe) kosztów funkcjonowania kilkudziesięciu bloków węglowych, zapewniających bezpieczeństwo dostaw energii, może być dla polskiej gospodarki ciężarem, który będzie upośledzał jej rozwój.

Ceny energii decydują o naszej konkurencyjności, a te są wciąż obciążone kosztami drogiej i drożejącej w Europie energii z węgla. Przy porównaniach z ważnym dla polskiej gospodarki benchmarkiem rynku niemieckiego widzimy, że w kontraktach na rok 2025



Po zieloną energię sięgają coraz mniej odbiorcy. Jej dostępność, obok ceny i stabilności dostaw, staje się głównym czynnikiem decydującym o konkurencyjności gospodarki.



ceny energii dla przemysłu są około 80 zł/MWh niższe niż w Polsce, a w prognozach na lata 2026-2027 różnica wynosi już 150-160 zł/MWh. Zagrożenie jest realne: wraz z upływem czasu konkurencyjność polskiego przemysłu będzie słabła.

Barierą rozwoju energetyki odnawialnej w Polsce wciąż pozostają m.in. sieci, które wymagają efektywnej modernizacji. Rozwój zielonej energetyki prosumenckiej – rozproszonej, a obecnie także projekty wielkoskalowe zdecydowanie wyprzedziły inwestycje sieciowe. Skala zaniechań – wobec potrzeb i presji czasu – musi

niepokoić. Potrzebne są specystawy, tzw. korytarzówki – po to, by operatorzy sieci mogli robić więcej w krótkim czasie.

Równoległe do przebudowy polskich sieci elektroenergetycznych legislacyjne wsparcie muszą otrzymać technologie i projekty magazynowania energii, szersze wykorzystanie już istniejących możliwości przyłączenia nowych zielonych mocy (cable pooling) czy rozwój rynku i infrastruktury dla wodoru.

Menedżerowie największych podmiotów polskiej energetyki wytwórczej akcentowali w trakcie EEC jeden podstawowy



Bez szybkich rozwiązań służących uruchomieniu prywatnych pieniędzy transformacji energetycznej na polskim gruncie grozi opóźnienie, na które – biorąc pod uwagę wcześniejsze zaniedbania – nie możemy sobie pozwolić.



Maciej Bando,
pełnomocnik rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej,
podsekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska

– Naszym celem jest doprowadzenie w maksymalnie szybkim, ale i bezpiecznym terminie, do tego, aby osiągnąć miks energetyczny oparty na źródłach odnawialnych plus atom, a nie na źródłach jądrowych plus źródła odnawialne. ●



Dalida Gepfert,
wiceprezes ds. korporacyjnych Enei

– Przez ostatnie lata zmagaliśmy się z nietrafionymi inwestycjami; znany jest m.in. przypadek Ostrołęki. W tej zaś chwili wydaje się, że mamy dosyć jasną i już niepodważalną strategię dekarbonizacji i osiągnięcia neutralności klimatycznej do roku 2050. (...) Dla wielu instytucji finansowych, ale też partnerów biznesowych, bardzo ważna jest informacja, jak wygląda strategia w kwestii źródeł (węglowych – przyp. red.). Przez niektórych partnerów są określane po prostu jako toksyczne. ●



Dariusz Marzec,
prezes zarządu PGE Polskiej Grupy Energetycznej

– Trzeba wielu innowacji i wysiłków, by przestawić na nowe tory tak duży organizm jak PGE, który jest gwarantem stabilnych dostaw energii i rozwoju nowej energetyki. Mierzmy się z tym zadaniem, nikt za nas tego nie robi, ale polskiego sektora energii nie da się wyprowadzić na nowe tory bez współpracy naszego kraju w ramach UE – tak, by był on częścią dokonującej się transformacji. ●

warunek przyspieszenia transformacji energetycznej. Chodzi o wydzielenie aktywów węglowych z grup energetycznych. To uwolni inżynierię finansową – zwiększy bazę inwestorów, bazę instytucji finansowych zainteresowanych finansowaniem energii i prawdopodobnie poprawi ratingi grup energetycznych, a w konsekwencji umożliwi pozyskiwanie pieniędzy na nowe inwestycje.

Są pieniądze, potrzebne projekty

Pieniądze z Krajowego Planu Odbudowy (KPO) pozwolą przyspieszyć transformację energetyczną w Polsce. Połączenie środków prywatnych i publicznych wydaje się tu niezbędne.

Gotowość finansowania potężnych inwestycji w polskiej energetyce wytwórczej deklarowali w trakcie Kongresu przedstawiciele największych instytucji sektora bankowego, ale kluczowa będzie tu podaż projektów.



Miasta muszą włączyć się w procesy transformacji sektora energii, jeśli chcą, by ich mieszkańcy mniej dotykały kolejne podwyżki cen energii i ciepła.

Inwencji inwestorów nie może hamować legislacja. Obszar energetyki wiatrowej to dziedzina wymagająca dalszych zmian. 7-letni okres od pomysłu do wzbicia topaty i biurokratyczny mozół to stan nieakceptowalny z punktu widzenia interesu polskiej gospodarki.

Dużym wyzwaniem transformacji energetycznej w całej Europie jest i pozostanie kwestia dostępu do surowców. Stąd waga działań Unii Europejskiej, podejmowanych w dziedzinie dywersyfikacji dostaw, zapewnienia dostępu do zasobów czy recyklingu.

Inwestorzy zmieniający obraz polskiego sektora energii nie oczekują preferencji, lecz jasnych reguł i stabilnej perspektywy. Nowa Polityka energetyczna państwa, ustalenia dotyczące przyszłości węgla i energetyki konwencjonalnej, precyzyjnie określony kierunek zmian legislacyjnych i ich racjonalny zakres – to dla inwestorów podstawowe czynniki bezpieczeństwa i maksymalnie możliwej dostępnej w dzisiejszych czasach stabilności. ●



Grzegorz Lot,
prezes Taurona Polska Energia

– Dalszy rozwój kraju wymaga zielonej energii. Żadne liczące się przedsiębiorstwo nie zainwestuje, jeśli nie będzie miało dostępu do sprawnie działającej infrastruktury oraz zielonej energii. Tauron, chcąc się rozwijać, musi zapewnić oba te elementy.

Będziemy koncentrować się na OZE, ale nie tylko na samym rozwoju instalacji wytwórczych, lecz także na budowie całego ekosystemu obejmującego sieci dystrybucyjne, magazyny energii i modele jej lokowania w różnych segmentach odbiorców – w zależności od charakterystyki zużycia energii elektrycznej.

Żyjemy w czasach transformacji. Ważne, by była ona rozsądna i sprawiedliwa. Tylko dzięki niej przetrwamy na rynku i zbudujemy trwałą przewagę konkurencyjną. ●



Agnieszka Okońska,
członkini zarządu Stoen Operator

– Już nie pracujemy nad inwestycjami tak zwanej ostatniej mili. Budujemy w tej chwili kregosłup sieci dystrybucyjnej oraz przesyłowej, a do tego potrzebne są specustawy, tzw. korytarzówki. Bez tego nie zrobimy już nic więcej w krótkim czasie. ●



Grzegorz Onichimowski,
prezes zarządu Polskich Sieci Elektroenergetycznych

– Istotną kwestią jest bezpieczeństwo inwestorów. (...) To bardzo ważne, byśmy, jako dostawca infrastruktury, stworzyli „autostradę do konkurencji” – tak, by konkurencja się rozwijała. Tak się nie dzieje i to jest, niestety, pewien spadek, który odziedziczyliśmy. Rynek gazu jest klasycznym przykładem sytuacji, w której de facto został zbudowany monopol przy tak dużych możliwościach dywersyfikacji dostaw. ●



Krzysztof Zamasz,
wiceprezes, dyrektor handlowy Grupy Veolia w Polsce, prezes zarządu Veolia Energy Contracting Poland

– W Polsce jesteśmy firmą multienergetyczną, mamy specjalną linię dla klientów przemysłowych. Dekarbonizujemy, bo przemysł tego chce. Widzimy duży potencjał w dziedzinie odzysku energii, a najlepsza energia to właśnie ta zaoszczędzona. Przemysł powinien w coraz większym stopniu wykorzystywać do swoich celów fotowoltaikę, pompy ciepła, korzystać z odzysku ciepła z procesów technologicznych, a także inwestować w spalarnie. ●



Katarzyna Byczkowska,
dyrektorka zarządzająca BASF Polska

– W ostatnich czterech latach produkcja chemiczna w Europie spadła o około 12 proc., w Niemczech jeszcze więcej. Tymczasem globalnie lekko wzrosła. To świadczy o tym, że produkcja się przenosi do państw takich jak Chiny i USA. Jednym z głównych powodów jest kwestia dostępności taniej energii. ●



Łukasz Witkowski,
dyrektor zarządzający Better Energy Poland

– Nie będzie bezpiecznego systemu elektroenergetycznego bez odnawialnych źródeł energii. OZE nie jest jednak rozwiązaniem wszystkich naszych bolączek i problemów. Bezpieczeństwo energetyczne Polski musi być oparte na rozsądnym, mądrze zaplanowanym miksie energetycznym, na jasnych regulacjach i elastycznych rozwiązaniach. ●

WYDAWNICTWO EUROPEJSKIEGO KONGRESU GOSPODARCZEGO 2024

European
Economic
Congress

ZAPRASZAMY
DO UDZIAŁU
W XVII EUROPEJSKIM
KONGRESIE
GOSPODARCZYM

23-25 kwietnia 2025 r.

Międzynarodowe Centrum Kongresowe
w Katowicach



www.eecpoland.eu

